Nr. 252. We Lwowie, środa dnia 1 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Strejki przeciw strejkom.

Lwów 31 maja.

Telegramy doniosły już nam, że budowniczowie w Wiedniu, nie mogąc zadość uczynić żądaniom robotników budowlanych, którzy w razie nieuwzględnienia ich życzeń, grozili strejkiem, urządzili sami strejk i w sobotę pooddawali na wszystkich budowlach robotnikom książki i wstrzymali pracę. Wskutek tego przeszło 50 000 robotników pozostało bez pracy. Mamy tu więc nowy rodzaj broni przeciw strejkom, a mianowicie przeciw strejkowi robotników, strejk pracodawców. Nowy ten rodzaj broni antistrejkowej w postaci związków pracodawców w ostatnich czasach coraz częściej jest w użyciu, a inicjatywa do niego wyszła z za oceanu, z Ameryki.

Wzmagający się coraz bardziej na sile i znaczeniu ruch zawodowy wśród robotników w Europie zachodniej, musiał z konieczności wywołać przeciwdziałanie.

Wytwórca dzisiaj, postawiony wobec zmiennych wymagań rynku, pełnych wahań cen materjałów surowych, wreszcie wobec potężnego stowarzyszenia zawodowego robotników, które pod grozą bezrobocia chce dyktować mu warunki płacy, musi dochodzić chwilami do tego, że poprostu nie jest w stanie spełnić żądań robotników i może być każdej chwili zmuszony do zamknięcia fabryki. Ale walka ze stowarzyszeniami zawodowemi robotników, która była ponad siły jednego fabrykanta, może być podjęta przez liczniejsze ich grono. Tu tkwi geneza związku pracodawców, strejku ich celem pokonania strejku pracujących.

Jak już wspomnieliśmy powyżej, inicjatywa do utworzenia związków pracodawców, jako broni przeciw strejkom, wyszła z Ameryki. Założony tam kilka lat temu związek „National association of manufacturers“, obejmował przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu i miał cele wyłącznie wojownicze: walki ze wszelkiemi stowarzyszeniami robotniczemi. Niedawno założony przez wielkiego fabrykanta Parry'ego, związek „Industrial association of America“, ma już zadania bardziej pozytywne. Zasadnicza różnica między inicjatorami pierwszego związku, a Parrym, polega na tem, że ten ostatni uznaje, mimo wszystko, potrzebę stowarzyszeń robotniczych jako obrońców uzasadnionych żądań robotników. Zastrzedz się tu należy, że związki pracodawców nie mają nic wspólnego z t. z. „trustami“, pierwsze mają na celu tylko regulowanie stosunków między fabrykantami a robotnikami i mogą obejmować różne gałęzie wytwórczości, podczas gdy drugie mają na celu uregulowanie, oraz dyktowanie warunków spożywcom i każdy z nich obejmuje zazwyczaj jedną gałąź przemysłu (trust żelazny, zbożowy, naftowy itp.)

W Niemczech za bodziec do organizacji związków pracodawców posłużyło znane bezrobocie tkaczy w Krymiczowie, które objęło 10.000 ludzi, trwało pięć miesięcy i zostało poprostu odroczone do lepszych konjunktur handlowych, przyczem w kasie strejkowej pozostało jeszcze 1,600.000 marek. Ale już w jesieni r. z. kilku właścicieli większych zakładów metalurgicznych założyło podwaliny t. zw. „Unternehmer Verbande“, które obecnie rozszerzają się na wszystkie miasta przemysłowe Niemiec i zamierzają skoncentrować swoją działalność w Berlinie w ogólno-niemieckim związku pracodawców.

Celem tych stowarzyszeń jest założenie rodzaju wzajemnego ubezpieczenia od bezroboci, stworzenie funduszu indemnizacyjnego, badanie, zarówno ze stanowiska interesów różnych gałęzi przemysłu, jak i ze stanowiska sprawiedliwości, czy żądania robotników są uzasadnione, czy nie, nakładanie wysokich kar na stowarzyszonych, którzyby pogwałcili statut związku, wydalanie w razie potrzeby pewnych robotników ze wszystkich fabryk i w tym celu prowadzenie t. zw. czarnych list, odpowiadanie na strejki robotników bezrobociami pracodawców, wreszcie domaganie się poszanowania dla praw zapewniających swobodę pracy.

Obok więc zorganizowanych robotników pojawiają się na polu walk roboczych zorganizowani pracodawcy. Przyszły przebieg więc tych starć, w których dotychczas przeważnie w Anglji i Niemczech zwyciężali zorganizowani w stowarzyszenia zawodowe robotnicy, będzie bardzo interesujący wobec pojawienia się silnych przeciwników w związkach pracodawców.

Pruscy agenci prowokacyjni.

Podczas debat w sejmie pruskim nad ustawą kolonizacyjną, powoływał się minister Hammerstein na odezwę, którą miano rozszerzać między ludem wielkopolskim, celem podburzania go przeciw pruskiemu rządowi. Posłowie polscy w sejmie pruskim wprost zaprzeczyli istnieniu takich odezw. Obecnie sprawa autorstwa odezw wychodzi na jaw. Oto co pisze *Orędownik:*

W tych dniach zbliżyła się do jednego z redaktorów naszego pisma osoba, zajmująca skromniuteńkie stanowisko w Poznaniu, znana nam od wielu lat z nazwiska, znana także wielu innym osobom w Poznaniu. Osoba ta nawiązując do odezwy, przez pana ministra w sejmie wspomnianej, oświadczyła nam, że tu w Poznaniu taką rewolucyjną odezwę przepisywano; wymieniła nam z nazwiska osobę, która tę odezwę miała i przepisywała, ulicę i numer domu, oraz właściciela pomieszkania, u którego tę odezwę przepisywano. Osoba jest nam znana i wielu innym także, jeszcze lepiej niż nam. Nazwisko jej było kilkakrotnie w naszych pismach przy pewnych sprawach publicznych wyjątkowych wymienianem; nazwisko to zażywa opinii podejrzanej. Dowodu t. j. tekstu odezwy nie umiano nam dostawić.

„Postęp“ dodaje od siebie: To co „Orędownik“ napisał jest nam bardzo dobrze znanem i zgadza się zupełnie z prawdą. Sprawy tej nie rozmazywaliśmy z pewnych czysto osobistych przyczyn. Znany nam jest także tekst owej odezwy, a zgadza się z treścią tej odezwy, o której wspominał minister Hammerstein w sejmie pruskim, że Polacy rowolucyjne odezwy wydają. Osoba, która owe odezwy przepisywała czy też pisała, stała w bliskich stosunkach z tutejszą (tu „Postęp“ wyraźnie wymienia pewną władzę w Poznaniu. Przyp. Red. „Dzien. Berl.“) O rozszerzaniu takich odezw w mieście nic nie wiemy.“

„Dzien. Berl.“ już przed 2 tygodniami omawiał odezwy, przytoczone przez ministra Hammersteina, a w społeczeństwie naszem nieznane. Zwrócono uwagę na podejrzane źródło owych odezw, wypowiadając przypuszczenie, jak się okazuje słuszne, że rzecz cała mocno pachnie baerensprungiadą, i jest prawdopodobnie dziełem ludzi á la Tausch, Lützow, Normann-Schumann i t. p.

† Tadeusz Romanowicz.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ wysłało do wdowy po śp. Tadeuszu Romanowiczu, następujące pismo kondolencyjne: „Czcigodna Pani! Niespodziewany a straszny cios, jakim Opatrzności podobało się dotknąć Cię — Czcigodna Pani, przez śmierć nieodżałowanego śp. małżonka — najboleśniejszem echem odbił się w sercach wszystkich członków naszego stowarzyszenia, dla którego śp. Tadeusz Romanowicz od początku samego aż do zgonu żywił uczucia prawdziwej sympatji i przychylności.

Zgromadzeni na dniu dzisiejszym członkowie „Gwiazdy“ dla odbycia dorocznego walnego zgromadzenia, uchwalili jednomyślnie z powodu żałoby po śp. Tadeuszu Romanowiczu, nieodżałowanym kuratorze stowarzyszenia, odroczyć obrady walnego zgromadzenia na jeden tydzień, a zarazem poleciło walne zgromadzenie przesłać na ręce Czcigodnej Pani wyrazy najgłębszego współczucia i najserdeczniejszego żalu, jakim przejęte są serca wszystkich członków „Gwiazdy“.

We Lwowie, dnia 30 maja 1904.“

* *
*

Kondolencje na ręce Wydziału krajowego przesłali: prezydent gabinetu dr. Koerber, redakcja *Kurjera codziennego* w Warszawie, pp.: Białoskórski, Sękowski i dr. Małachowski z Karlsbadu, p. Goetz imieniem rady powiatowej w Brzesku itd.

* *
*

Z Budapesztu nadeszła następująca depesza: W imieniu klubu czeskich posłów, proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci posła Romanowicza, dr. *B. Pacak.*

Pogrzeb ś. p. T. Romanowicza.

Już o godzinie 3-ciej tłumy zaległy szczelnie ulicę Jabłonowskich, oraz wszystkie przyległe ulice, a do domu żałoby ciągle napływały deputacje z wieńcami i z kondolencjami. W ulicy Jabłonowskich, Zielonej i Zyblikiewicza ustawiły się stowarzyszenia rękodzielnicze ze sztandarami, akademicy, „Sokół“ i długi szereg deputacyj rozmaitych stowarzyszeń i instytucyj. Latarnie na ulicach, któremi będzie przechodził konkukt żałobny, płoną przybrane w krepy żałobne.

O godzinie 4-tej przybyło duchowieństwo i odprawiło modły żałobne. Gdy trumnę wyniesiono z domu na ulicę, wstąpił na schody u wejścia do domu marszałek krajowy hr. Stanisław B a d e n i i przemówił w te słowa:

Mowa marszałka krajowego.

Gdy przed dwoma dniami rozeszła się zupełnie niespodziewana wieść żałobna, obok głębokiego bolu i przerażenia najbliższych licznego grona przyjaciół, obok żalu i smutku towarzyszy codziennej pracy, obok chęci przyniesienia choćby najdrobniejszej ulgi w

cierpieniach tej, która mu była nietylko towarzyszką życia, ale zarazem jego ozdobą i osłodą, górowało, powiem — może łączyło wszystkich uczucie i świadomość istotnej i ciężkiej straty, jaką poniósł kraj cały i całe społeczeństwo polskie przez śmierć Tadeusza Romanowicza.

Świadomość tej straty u wszystkich bez wyjątku, bez względu na różnice odcieni i stronnictw, zgoda zupełna co do znaczenia tej straty, jest najlepszą miarą wartości człowieka, którego ze zbolałem sercem w tej chwili żegnamy, jest wymowniejszem określeniem, czem był i jak żył, niżbyśmy to dzisiaj słowami wyrazić potrafili.

Gdy przyjdzie chwila ostatecznego i spokojnego ocenienia, w jaki sposób pokolenie dzisiejsze korzystało z warunków, w których danem mu było pracować dla Ojczyzny, to między tymi, o których powiedzianem było *diem non perdiderunt*, jaśnieć będzie nazwisko T. Romanowicza. Jako młodzieniec niósł w ofierze życie na pole walki, znosił więzienie, a od chwili, gdy daną mu była możność legalnej pracy dla dobra kraju i przyszłości narodu, poświęcił całe życie, zdolność, talent i niezmordowaną pracę służbie publicznej.

W dziennikarstwie, towarzystwach politycznych, stowarzyszeniach, mających na celu oświatę i rozwój i poprawę stosunków ekonomicznych talent, wymowę i gorące serce Romanowicza dają inicjatywę, pobudzają innych do pracy i łączności, a jego mozolna praca, wytrwałość i energja umożliwiają i utrwalają rozpoczęte dzieła.

Indywidualność Romanowicza, jej wartość i znaczenie przedstawia się jednak najświetniej z chwilą, kiedy zaufanie wyborców powierzyło mu mandat z miasta Lwowa do sejmu i gdy później sejm wybrał go członkiem wydziału krajowego.

Ogólne wykształcenie, znajomość spraw krajowych, świetna wymowa i niezmordowana praca zapewniły mu w sejmie jedno z najprzedniejszych stanowisk, zapewniły wybitny wpływ na bieg spraw krajowych. W sejmie też, w pracy w Wydziale krajowym rozwinęła się najświetniej i spotężniała indywidualność Romanowicza, dając obraz jego rzeczywistej wartości i miary.

Jak pracować chciał i umiał, tego nikt lepiej ocenić nie potrafi od tych, którzy przez długi szereg lat na tę pracę codzień patrzyli i cenić ją nauczyli się. Praca była dla niego potrzebą, szukał jej i pragnął jak najwięcej, z ust jego słowo skargi z powodu nadmiernej pracy nie wyszło nigdy.

Umiał też pracę innych uznać i ocenić, to też szanował ją równo w siermiędze włościańskiej, w bluzie rzemieślniczej, jak przy stole redakcyjnym i urzędniczym.

Zasadom politycznym, które wyznawał od młodości, pozostał stale i niezłomnie wiernym, nie poświęcił nigdy zasady i przekonania gdy chodziło o jego osobę, ale był zawsze gotów do kompromisów, gdy według jego najsumienniejszego przekonania dobro publiczne tego wymagało.

Pragnął gorąco czynnego udziału w życiu publicznem i w wykonywaniu praw politycznych szerokich warstw ludności włościańskiej i robotniczej; myśli tej dawał często wymowny wyraz w prasie i sejmie, ale równocześnie domagał się słusznie i nawoływał, by to rozszerzenie praw politycznych, oparte było na poczuciu i wykonaniu wspólnych obowiązków publicznych i narodowych.

Dalej wspomniał marszałek o działalności śp. Romanowicza w kierunku rozwoju przemysłu i zaznaczył, że wszystko to, co w tej mierze uczynił kraj, że podniesienie się naszego przemysłu jest zasługą zmarłego. Podniósł też marszałek, iż śp. Romanowicz, jako członek Wydziału krajowego, nie uważał się wyłącznie za kierownika spraw do jego departamentu należących, lecz brał udział we wszystkich pracach Wydziału kraj., a głos jego rozumny, wytrawny, a na znajomości rzeczy oparty, przyczyniał się zawsze do wyjaśnienia i pogłębienia każdej sprawy i był przez innych ceniony. W sejmie zaś każde jego wystąpienie, takt, forma i stanowczość, z jaką uzasadniał zapatrywania Wydziału krajowego, podnosiły stanowisko i znaczenie Wydziału.

„Człowiek ten — kończył p. marszałek — nie myślał nigdy o sobie, a zawsze o innych, był czysty w najszerszem tego słowa znaczeniu, a tę czystość zamiarów i intencyj, którą miał sam, chciał zawsze widzieć i przypuszczać u drugich.

Można o nim za Szujskim powiedzieć: „życie i słowa nie rozchodziły się na różne drogi!“ A teraz żegnam Cię imieniem kraju, któremu tak wiernie i dzielnie służyłeś, imieniem sejmu, w którym głos swój zawsze miłością kraju tchnący, już niestety nie odezwie się imieniem wydziału krajowego, w którym pozostawiasz żal głęboki i najgorętsze koleżeńskie uczucie, imieniem własnem nakoniec dając wyraz głębokiej wdzięczności za długoletnie, a zawsze na przyjaznych i lojalnych stosunkach na wzajemnem zaufaniu oparte współpracownictwo, żegnam nietylko z uczuciem boleści i żalu, ale idąc za myślą, której Ty wiernie służyłeś, żegnam także ze świadomością odpowiedzialności, jaka ciąży na nas wszystkich, by praca Twa, starania i znoje przyniosły krajowi i narodowi naszemu tę przyszłość, której Ty tak gorąco pragnąłeś, dla której żyłeś“.

Po marszałku przemówił imieniem rady miejskiej dr. Rutowski.

W chwili, gdy oddajemy numer na prasę, przemawia p. Rutowski.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Japończycy w Korei.

Londyn. Z Tientsinu donoszą: Japończycy wylądowali na północno-wschodniem wybrzeżu Korei znaczne oddziały wojskowe.

Zamówienia rosyjskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd rosyjski zamówił w warsztatach okrętowych w Tryjeście 5 nowych krążowników z poleceniem jak najszybszej dostawy.

„Orel“ stracony.

Paryż. *Le Journal* wbrew oficjalnym zapewnieniom rosyjskim twierdzi, że nowy pancernik „Orel“, który wraz z flotą bałtycką miał wypłynąć na wody dalekiego Wschodu, jest stanowczo stracony. Pomimo bezustannej pracy dwu pomp parowych, statek nabiera coraz więcej wody i poczyna się już kłaść na bok.

Bitwa pod Kinczu.

Londyn. Pisma tutejsze donoszą o następującym epizodzie z bitwy pod Kinczu. Jeden z ambulansów rosyjskich wystawiony na silny ogień japoński, wywiesił flagę „Czerwonego krzyża“, a Japończycy ujrzawszy ją zastanowili natychmiast ogień. Kiedy jednakże zbliżyli się do ambulansu rosyjskiego, zostali stamtąd przyjęci straszliwą salwą karabinową. Poszli więc do ataku na bagnety i roznieśli zupełnie ambulans rosyjski.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Z delegacji austrjackiej.

Budapeszt. Austrjacka delegacja obraduje dziś nad exstraordinarium wojskowem.

Po przemowie referenta Popowskiego zabierał głos delegat Franciszek Hofmann contra, wskazując na ekonomiczne położenie państwa. Mowca podnosił rozmaite żądania ludności w sporach wojskowych, szczególnie zrównanie szkół realnych z gimnazjalnemi. Del. Ebenhoch oświadczył, że głosować będzie za kredytami, poczem obszernie uzasadniał swe stanowisko względami na potrzebę utrzymania monarchji na dotychczasowej wysokości mocarstwa, na której stać musi, by zapewnić swoim ludom pokój i zachować swą wartość dla sprzymierzeńców Następnie omawiał sprawę pojedynków, żądając, by minister wojny postarał się wreszcie sprowadzić jakąś zmianę w tym kierunku, aby nie byli karani tacy ludzie, którzy odpowiednio do swych zasad, do zdrowego ludzkiego rozumu i do ustaw wojskowych, nie chcą popełnić zbrodni. Del. Ebenhoch zakończył swe przemówienie przytaczając statystykę wydatków na wojsko w innych państwach. Z wyjątkiem Turcji, Bułgarji, Rumunji, Serbji i Portugalji, we wszystkich innych państwach np. w Niemczech wydatki na wojsko są dwa razy tak wielkie, licząc na głowę, jak w Austrji, we Francji i Anglji trzy razy tak wielkie we Włoszech także wyższe. Zabrał głos del. Stransky.

Del. Stransky oświadczył, że musi reprezentować tylko prawdziwe interesy ludu. Jaka forma rządu jest lepszą, czy absolutyzm, czy system reprezentacyjny, pod tym względem jednolitego zdania nie ma. W każdym razie absolutyzm jest najdroższą formą rządu. Że absolutyzm istnieje obecnie w Austrji, dowodzi tego żądanie 400 miljonów na wojsko. W Austrji zawsze dzieje się jeszcze wszystko według woli kół dworskich.

Najprzedniejszem prawem systemu reprezentacyjnego jest uchwalenie budżetu. Tymczasem tak znaczna część budżetu, gdyż więcej aniżeli jedna trzecia uchwaloną jest nie przez parlament, tylko przez komisję, która pozornie jest częścią systemu reprezentacyjnego, w rzeczywistości zaś wypełnia wolę kół dworskich.

W delegacjach zawsze zastępcy ludu są przegłosowywani przez zastępców izby panów. Z izby panów nikt jeszcze nie głosował nigdy przeciw przedłożeniu, dlatego rząd nie wniósłby przedłożenia, gdyby nie był pewnym, że znajdzie w delegacji zawsze większość za sobą.

P. Stransky wywodzi dalej, że mowa tronowa, jakoteż mowa prezesa delegacji i *exposé* ministra spraw zagranicznych zgodnie stwierdziły, że Austrja formalnie opływa w pokoju; mowca pyta zatem, skąd grozi niebezpieczeństwo?

Jeżeli zwalcza przedłożenie o kredycie 400-miljonowym, to nie dla przedłożenia, ale ponieważ ono tak nagle i niespodziewanie przyszło. Głosować będzie tylko wtedy za kredytami, gdy uzna, że faktycznie nadeszła chwila, w której zbrojenie wojska będzie niezbędne.

Co się tyczy bitności wojska, to nawet ministerstwo wojny bierze na serjo tę kwestję mniej może, niż niejeden z delegatów. Najlepszym dowodem jest to, że w roku ubiegłym zażądano podwyższonego kontyngentu rekrutów, a cofnięto to żądanie, skoro Węgry nie zgodziły się.

Rząd doznał blamażu, a dla zatuszowania jego miały służyć takie środki jak zmiana kierownika ministerstwa wojny.

Prezes Jaworski prosi mowcę, by nie używał słowa blamaż.

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Wiadomość, jakoby w walce koło Pezinji z powstańcami brali udział dwaj oficerowie austro-węgierscy, jest nieprawdziwą.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z austr. stacji centralnej dla rolnictwa.

Wiedeń. Stała komisja austrjackiej stacji centralnej, mającej za zadanie strzeżenie rolnictwa i leśnictwa, obradowała wczoraj nad wnioskiem krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie ustanowienia rolniczych rzeczoznawców przy austrjackich agencjach dyplomatycznych. W ciągu dyskusji repr. ministra rolnictwa radca br. Proczak wyraził się bardzo sympatycznie o tym wniosku i zaznaczył, że udało się bądź co bądź wstawić 20.000 kor. na ten cel do budżetu, których użyto w odpowiedni sposób. Mowca przyrzekł imieniem ministerstwa rolnictwa zająć się tą sprawą. Poseł Wł. Gniewosz wyraził przekonanie, że minister spraw zagranicznych nie jest dla tej sprawy nieżyczliwy, chodzi tylko o to, ażeby w budżecie znalazły się odpowiednie środki. Dotychczas przy austrjackich poselstwach spełniali powyższe zadanie tylko ci urzędnicy, którzy są rolnikami. W dyskusji zabierał głos także dr. Adam

Krzyżanowski z Krakowa. Następnie uchwalono jednogłośnie na wtorkowem walnem zgromadzeniu stacji centralnej, w sprawie cofnięcia podwyższenia taryf na okrąglaki drzewne wysłać deputację do prezydenta ministrów, ministra kolei i ministerstwa rolnictwa.

Odnowienie traktatów handlowych.

Wiedeń. Rokowania w sprawie traktatu z Niemcami, które podjęto wczoraj popołudniu w Berlinie, potrwają bez przerwy do połowy czerwca, poczem nastąpi przerwa celem rokowań z Włochami. Kierownictwo układów spoczywa w ręku austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie Szegeny'iego.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Dep. Roussel na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych zaatakował min. wojny za to, że pozwolił żołnierzom wziąć udział w marszu dystansowym urządzonym przez dziennik *Matin*. W marszu tym zginęło czterech żołnierzy, a co jest tem bardziej ubolewania godnem, że była to pospolita heca, mająca za cel jedyny reklamę dla jednego tylko dziennika.

Min. wojny André oświadczył, iż wobec skutków wyścigu on sam ubolewa nad tem, że pozwolił żołnierzom na udział w wyścigu. Z uczestników w wyścigu 35 znajduje się w szpitalu, jeden zmarł, 6 jest poważnie chorych, a o 42 nie ma żadnej wiadomości. Na przyszłość mowca nigdy na coś podobnego nie da swego zezwolenia. (Poruszenie w izbie). Następnie zwykły porządek dzienny przyjęto 404 głosami przeciw 270.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia dep. Dejante uczynił nagły wniosek zniesienia ustawy z roku 1873, przyznającej znaczne prawa stowarzyszeniu „Sacre Coeur". Nagłość uchwalono 308 głosami przeciw 231, a wniosek przekazano komisji dla rozdziału kościoła od państwa.

W dyskusji nad projektem ustawy o 2-letniej służbie wojskowej przemawiał dep. Delajosse z prawicy, za zaprowadzeniem jednorocznej służby wojskowej przy pomocy reaktywowania żołnierzy-rezerwy.

Wybory municypalne we Francji.

Paryż. Rada municypalna wybrała ministerjalnego kandydata Des Plas 44 głosami prezydentem. Były nacjonalistyczny prezes Deville pozostał w mniejszości z 31 głosami.

Kupcy serbscy w Budapeszcie.

Budapeszt. Bawiący tu kupcy serbscy złożyli wczoraj wizytę ministrowi handlu. Minister przyjmując deputację wyraził życzenie, aby wycieczka kupców serbskich dopięła swego celu tj. wzmocniła wzajemne stosunki handlowe. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć gości serbskich.

Echo sprawy Dreyfusa.

Paryż. O wczorajszem aresztowaniu urzędnika w ministerstwie wojny, nazwiskiem d'Autriche, donoszą dzienniki, że radca trybunału administracyjnego Atalin, zajęty rewizją procesu Dreyfusa, udał się do ministerstwa wojny i tam zastał d'Autriche'a w chwili, gdy ten wyskrobywał coś w księgach. Zatrzymał go i przekonał się, że w księgach zapisanych było 25.000 fr. przeznaczonych na przekupienie Czernuskiego.

Afryka dla Afrykanów.

Londyn. (Tel. wł.). Wśród wszystkich większych murzyńskich plemion, szerzyć się poczyna coraz bardziej niebiezpieczny dla Europejczyków ruch „wszechetjopski", wywołany hasłem „Afryka dla Afrykanów". Wywołali go amerykańscy misjonarze murzyni, którzy pod pokrywką szerzenia chrześcijaństwa, przebiegają kraj i szerzą agitację polityczną. Przypuszczają, że i powstanie Hererów tym wpływom przypisać należy. Wśród Zulusów i Kafrów i w Afryce południowej również wrzeć już zaczyna, wobec czego rząd kolonji południowo-afrykańskiej wzbronił wstępu do kraju amerykańskim misjonarzom murzynom.

Tanger. Amerykański pancernik „Brooklyn" przybył tu wczoraj.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 22 „Bluszczu".

KRONIKA.

Lwów 31 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +13° R Pogoda.

Stypendja. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego ogłasza konkurs na ośm stypendjów po 400 koron rocznie z fundacji śp. Czabana dla uczniów tutejszego uniwersytetu.

Konkurs. Wydział krajowy ogłasza, że z fundacji śp. Marji Golejewskiej-Czarkowskiej, nadane będą stypendja rzemieślnicze po 600, 800 i 2000 kor., tudzież pożyczki rzemieślnicze do kwoty 2000 kor. Termin podań do Wydziału kraj. do 25 czerwca br.

Z Sodalicji Marjańskiej. Celem wzięcia gremialnego udziału w procesji Bożego Ciała członkowie Czytelni katolickiej mają się zebrać w kaplicy OO. Jezuitów o godzinie wpół do 8 rano razem z Sodalicją Marjańską.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły na dokończenie budowy rz. kat. kościoła w Kokutkowcach (pow. Tarnopol) zapomogi w kwocie 300 kor., a komitetowi budowy cerkwi w Kochanówce (pow. Jaworów) 200 kor.

Reforma ustawy o kolejach lokalnych. Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski i dyrektor krajowego biura kolejowego p. Kołakowski wyjechali do Wiednia na ankietę, zwołaną przez wydział krajowy dolno austrjacki w sprawie reformy ustawy o kolejach lokalnych.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Meletego Dzerowicza, gr. kat. proboszcza w Chlebowicach świrskich na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Dołhem.

Regulacja Wisły i Sanu. Międzynarodowa austrjacko-rosyjska komisja dla uregulowania granicznej przestrzeni rzeki Wisły i Sanu, zebrała się dnia 24 maja w Krakowie i zajmuje się w tym roku także sprawą uregulowania przewozów na granicznej przestrzeni Wisły. Jako delegaci austrjaccy biorą w niej udział w zastępstwie ministerstwa spraw wewnętrznych: radca budownictwa Fryderyk Blum, a w zastępstwie namiestnictwa radca namiestnictwa dr. Stanisław Ustyanowski, starsi radcy budownictwa Roman Ingarden i Józef Sare i starszy inżynier Ludwik Regiec. Jako delegaci rządu rosyjskiego wchodzą w skład komisji, rzeczywisty radca stanu Kwieciński, radca stanu Mikuliński i inni. Komisja objeżdża obecnie na parostatkach Wisłę, co jednak wskutek nader niskiego stanu wody postępuje bardzo powoli.

„Deutsch, treu und wahr". Z takim na pudełkach napisem, posągiem Germanji i wstęgą czarno-czerwono-złotą, hakatyści pruscy nasyłają do Lwowa zapałki — właśnie w dobie, gdy my wytężamy siły, by popierać i podnosić we wszelkich dziedzinach przemysł krajowy. Zapałek z ową prusko-patrjotyczną etykietą nikt kupować nie powinien.

Poświęcenie domu Tow. pracownic konfekcji damskiej im. św. Józefa przy ulicy Sokoła l. 1 odbyło się w ubiegłą niedzielę. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski. W domu tym pomieszczą się: pracownie, sale zebrań i szkolne, oraz schronisko mniej zamożnych członków Towarzystwa. Nabycie domu za kilkadziesiąt tysięcy koron, nastąpiło w drodze składek, na czele których widzimy nazwisko ks. arcybiskupa z ofiarą 5000 koron i marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego z kwotą 1000 koron. W poprzedzającej akt religijny przemowie, podniósł ks. arcybiskup zasługi energicznej przewodniczącej Towarzystwa p. Anieli Szawłowskiej, gorliwego kuratora ks. Stanisława Sopucha i pań komitetowych, które przyczyniły się do urzeczywistnienia użytecznego dzieła.

Pogrzeb śp. B. Jurowicza, inspektora kolei państwowych, odbył się wczoraj wśród znacznego udziału publiczności. Za rydwanem żałobnym postępowała rodzina zmarłego, — urzędnicy kolei *in gremio* z radcą p. Wierzbickim na czele, — wreszcie wiele osób z różnych sfer naszego miasta. Nieboszczyk cieszył się wielką popularnością wśród swoich podwładnych i przełożonych i był wysoce cenionym z powodu zalet serca i humanitarności.

Bodajto angielskie informacje. Wychodzące we Lwowie żydowskie pismo żargonowe *Tagblatt*, nawiasem powiedziawszy polujące na sensacje i niewybredne w ich dobieraniu, podało przed 12 dniami wiadomość, że w Chocimiu, tuż za austrjacką granicą, kilkuset robotników wywołało rozruchy przeciw żydom i dopiero kozacy zdołali zaprowadzić porządek. Okazało się później, że w Chocimiu rozruchów absolutnie żadnych nie było. Tymczasem czterowierszowe doniesienie *Tagblattu* poczęło wędrować po pismach wiedeńskich i paryskich aż wreszcie powróciło dziś do Lwowa i jedno z pism porannych w rubryce telegramów w następującej podaje je postaci:

„Rozruchy przeciw żydom.

Londyn 31 maja. Antysemickie rozruchy wybuchły w Czotinie w Besarabji Według planu z góry ułożonego nagle zebrał się tłum trzytysięczny, złożony z Rosjan, Armeńczyków, Greków, Rumunów, popów, zamożnych obywateli, robotników, studentów, kobiet a nawet dzieci. Uderzono najpierw na główną synagogę, gdzie zniszczono całe wewnętrzne urządzenie. W podobny sposób zdemolowano piętnaście mniejszych domów modlitwy. Rozwydrzony tłum rzucił się następnie na sklepy, plądrując i rabując wszystko, co mu wpadło pod rękę. Następnie wtargnięto do domów prywatnych, wyrywając drzwi i okna, aby dostać się do środka. Mieszkańców bito kijami, zdzierano z nich ubrania, kilku żydów pławiono w Dniestrze, pluto rabinom w oczy i brutalnie traktowano kobiety i dziewczęta. Nikt, zdaje się, nie stracił życia, lecz około 100 osób odniosło ciężkie obrażenia. Policja rosyjska przeciwdziałała bardzo leniwie. Przy opróżnianiu bóżnicy wywiązała się bójka uliczna z policją".

Ciekawiśmy mocno, jak dopiero wyglądać będzie *Tagblattowa* kaczka w dziennikach amerykańskich.

Za przykładem Wierzchołka. Z więzienia przy ul. Batorego zbiegło przedwczoraj trzech więźniów, znanych złodziei, którzy przebywali w więzieniu śledczem. Są to: Jakób Distler, Tomasz Zahorodny i Wolf Bogen, oskarżeni o dokonanie szeregu śmiałych kradzieży i włamań. Mieszkaniem ich była jedna z większych kaźni, znajdująca się na skrzydle gmachu, sąsiadującem z budynkiem szkoły realnej. Cela ta przytykała do kaźni, z której niedawno temu usiłował zbiedz Wierzchołek. Poszli za jego przykładem, a obmyślony karkołomny plan powiódł się im w zupełności. Podobnie, jak Wierzchołek, wybili otwór w murze do przewodu kominowego i wyłamawszy kratę, dostali się na strych. Tam powiązali kilkanaście prześcieradeł i sienników, przyczem zabrali nawet sienniki z kaźni, pozostawiwszy słomę.

Sporządzony w ten sposób sznur, długi na 20 metrów, przymocowali do komina, znajdującego się po stronie gimnazjum Franciszka Józefa. Po sznurze spuścili się na dziedziniec gimnazjum, stąd przeszli na dziedziniec szkoły realnej, a wreszcie do realności l. 9 przy placu Bernardyńskim. Tu stróżowa, która, jak wykazało śledztwo, była w zmowie z więźniami, otworzyła im bramę około godziny 11 w nocy. Zbiegowie dostawszy się na wolność, uciekli w stronę ul. Kochanowskiego, widzieli ich bowiem przechodnie. Dowodem sprytu ich jest to, że żaden z dozorców więziennych nie potrafił nawet wleźć do otworu wentylatora, którym złodzieje dostali się na strych.

Kronika kradzieży. Agenci policji Przestrzelski i Finkelstein aresztowali wczoraj na ul. Tkackiej w Zamarstynowie niejakiego Franciszka Zielińskiego, który na ich widok chciał uciec. Przy rewizji znaleziono przy Zielińskim 2 złote bransolety z opalami, turkusami i perłami, 5 metalowych pierścionków, 2 pary srebrnych kolczyków, 5 niklowych zegarków „Rosskopf", srebrny kryty zegarek i wytrych. Przyciśnięty do muru, przyznał się Zieliński, że przedmioty te skradł wraz z niejakim Bednarskim, jakiemuś zegarmistrzowi w Żółkwi, do sklepu którego dostali się obaj w nocy za pomocą wytrychu. — Srul Lindwurm, zawodowy złodziej, o którego ucieczce w samej tylko koszuli wczoraj donieśliśmy, został aresztowany w Zamarstynowie.

Morderstwo. W niedzielę, w biały dzień na ulicy w Brzeżanach, spełnione zostało straszne morderstwo. Około godziny wpół do 12 rano, kiedy ludzie powracali tłumnie z kościoła i cerkwi, jakiś czeladnik piekarski, którego nazwiska dotąd nie wykryto, napadł na syna gospodarza z przedmieścia „Adamówka“, Kurylcia i zadał mu kilka pchnięć nożem. Kurylcia odwieziono do szpitala, gdzie mimo bezzwłocznej pomocy dra Kowenickiego, skonał po kilku godzinach. Mordercę ujęto. Powodem zbrodni sprzeczka o 4 korony, które morderca przegrał do Kurylcia.

Napad. W Borysławiu w nocy na 20 bm. napadli niewyśledzeni dotąd sprawcy na kierownika kopalń akcyjn. Tow. dla przem. naftowego p. Jarosława Lewickiego i żelaznemi laskami ciężko go na ciele uszkodzili. P. Lewicki dopiero co objął kierownictwo tej kopalni, więc nie mógł jeszcze mieć tam takich wrogów, którzyby na życie jego godzili. Żandarmerja tamtejsza rozwinęła energiczne poszukiwania za sprawcami zbrodni i jest nadzieja, że uda się ich wyśledzić.

Ofiary pożaru. W pożarze w Zielonej, pod Grzymałowem, o którym donosiliśmy, chociaż był to stosunkowo pożar mały, gdyż spaliły się tylko dwa domy mieszkalne i karczma, zginęło aż siedm osób, mianowicie cała rodzina Tymka Tokowczuka, u którego domu pożar wybuchł. Spalili się: Tymko Tokowczuk, liczący 52 lat, jego żona Ewa 47-letnia, dzieci Marja Tokowczuk zamężna Błażków 22-letnia, Ignacy 13-letni, Piotr 9-letni, Warwara 7-letnia i wreszcie babka, matka Ewy Towczukowej, licząca 70 lat wieku. Z całej rodziny uratował się tylko zięć, Błażków. Ofiary pożaru pogrzebano we wspólnym grobie. Jest podejrzenie, że pożar podłożył sam Tokowczuk, nałogowy pijak.

Pioruny. Piorun spalił w Grodniku, należącym do parafji dobrzechowskiej, dom mieszkalny i stajnie Sebastjana Szeteli; zabił on konia, dwoje cieląt i jedenaście sztuk trzody.

W Pstrągowej spłonęły od pioruna zabudowania leśniczego.

† Śp. Józef Teksel. W Łodzi zmarł śp. Józef Teksel, niegdyś artysta dramatyczny i dyrektor trup prowincjonalnych, przeżywszy lat 64. Zawód aktorski rozpoczął w 18 roku życia w trupie Ratajewicza. W kilka lat później został kierownikiem artystycznym w trupie Anastazego Trapszy. Przez czas krótki występował na scenie warszawskiej w rolach lekkich amantów, którą opuścił w celu zawiązania własnej trupy najpierw dramatycznej, a później operetkowej. W r. 1882 trupę operetkową powierzył Morozowiczowi, a sam założył towarzystwo dramatyczne i osiadł z niem w Lublinie. Ostatnie lata dyrekcji Teksla, przypadają na Łódź, gdzie gościł z przerwami, do czasu powstania teatru komitetowego pod dyrekcją Łucjana Kościeleckiego. Z Tekslem schodzi do grobu typ aktora starej daty, szczerze miłującego swojską sztukę.

Poseł Klofacz jedzie na wojnę. Głośny borbifax parlamentarny, radykalny poseł czeski Klofacz, wyjeżdża w dniu 4 czerwca na plac boju do Mandżurji w charakterze wojennego korespondenta pism czeskich.

Z krak. rady miejskiej. Kraków. (Tel. pryw.) Sekcja prawnicza uchwaliła zaprosić w skład rady miejskiej Wacława Anczyca w miejsce bł. p. Hirscha Landaua, Augusta Sokołowskiego w miejsce śp. Cyfrowicza, Jana Kwiatkowskiego w miejsce śp. ks. Bukowskiego.

Regulacja Wisły. Kraków. (Tel. pryw.) Międzynarodowa komisja dla regulacji Wisły na czterech statkach parowych z powodu niskiego stanu wody na Wiśle zdołała dopłynąć tylko do Trawnik, 14 kilometrów poniżej Niepołomic, skąd furmankami udała się do Ujścia Jezuickiego. Do tej miejscowości przybył statek „Wawel“ z Nadbrzezia i zabrał komisję w dół rzeki do Tarnobrzega, Nadbrzezia i Sandomierza. Z Wisły uda się komisja w górę Sanu. Stan wody na Wiśle wynosi pod Krakowem 2 metry poniżej zera, znów ubyło 40 centymetrów wody.

Zgromadzenie socjalistyczne. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczór odbyło się w Ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie partji socjalno demokratecznej z porządkiem dziennym: „Budżet państwa a robotnicy“. Poseł Daszynski referował przeciw nowym wydatkom na uzbrojenie armji i zakończył okrzykiem „precz z militaryzmem“. Uchwalono rezolucję z protestem przeciw nowym wydatkom wojskowym.

Druki litewskie czcionkami łacińskiemi.

Jedną z najważniejszych „reform„ popowstaniowych, zmierzających do zniszczenia polskości i katolicyzmu, czyli t. zw. łacińśtwa na Litwie, był zakaz drukowania książek litewskich czcionkami łacińskiemi. Zastąpić je miał alfabet rosyjski. Recz prosta, że „reformy“ podobnej nie mogli przyjąć Litwini, słusznie widząc w niej dążenia rusyfikacyjne i prawosławne. Rozpoczęła się tedy walka między rządem rosyjskim a Litwinami o druki: rząd nie pozwalał wydawać książek litewskich, drukowanych czcionkami łacińskiemi, wydawał książki, spreparowane w myśl „reformy„ alfabetem rosyjskim, Litwini zaś z książek tych korzystać nie chcieli i sprowadzali książki i pisma z zagranicy i Prus. W walce tej Litwini wykazali wiele energji i wytrwałości. Zaczynając od książek do nabożeństwa, a kończąc na pismach fachowych i rolniczych, na kalendarzach zresztą, wszystkie druki litewskie tysiącami drogą kontrabandy sprowadzano z Prus. Wielką pomocą w przemycaniu książek i pism litewskich byli żydzi, którzy, widzą w tem wcale dochodny interes, chętnie zajmowali się ich kontrabandą, rozsprzedając następnie „towar“ po odpustach i jarmarkach na pół-jawnie, niemal w oczach policji, która miała swoje powody do patrzenia przez palce na niedozwolony handel.

Rzecz prosta, że książki i pisma litewskie, wychodzące za granicą bez cenzury, zawierały tendencje dla rządu rosyjskiego nieprzychylne. Na ten stan rzeczy oddawna zwracali uwagę rozumniejsi publicyści rosyjscy, słusznie utrzymując, że przynosi on rządowi jedynie szkodę, gdyż Litwini nie pozwolą sobie narzucić rosyjskich czcionek, a nielegalne druki podtrzymują w nich jedynie wrogie dla Rosji usposobienie. Wreszcie wytrwałość Litwinów zwyciężyła. Świeżo właśnie urzędowy *Wileńskij Wiestnik* podał następującą wiadomość:

Dnia 24 kwietnia (7 maja), nastąpiło zatwierdzenie uchwały komitetu ministrów, z mocy której rozkazano, uchylając wszystkie wydane dawniej ograniczające postanowienia rządowe w stosunku do piśmiennictwa litewskiego i żmudzkiego, zezwolić na używanie w jego utworach, oprócz rosyjskiego również łacińskiego lub innego alfabetu.

Tym sposobem zgodnie z tem nowem rozporządzeniem uchylony zostaje ciążący od lat czterdziestu nad językiem litewskim zakaz drukowania utworów piśmiennictwa litewskiego czcionkami łacińsko-litewskiemi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 31 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·40 do 9·80, Żyto 7·20 do 7·35, Kukurydza 5·60 do 5·80, Owies 5·85 do 6·00, Rzepak 10·80 do 11·10 Pogoda: śliczna.

— **Budapeszt** 31 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·16 do 9·17; żyto na październik 6·89 do do 6·90, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·80 do 5·81; kukurydza na maj 0·00 do 0·00, na lipiec od 5·29 do 5·30; Rzepak na sierpień od 10·70 do 10·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 31 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. Zakł. kred. 746·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 426·—, Akcje Bankvereinu 509·60, Akcje Bodencredit 924·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 634·75, Akcje kolei południ. 79·—, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5580, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 411·55, Akcje Rima Muranji 487·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1996·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1100, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 99·15, Austr. renta koron. 99·15, Węgierska renta kor. 97·05, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·15, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·50 Marki 117·35, Ruble 253·50

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego